Rok III. Nowy Sącz, dnia 11. stycznia 1896. Nr. 2.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Organ stronnictwa chłopskiego.

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcya „Związku chłopskiego,
W NOWYM SĄCZU.

Kalendarz kościelny.
11. S. Higina 12. N. *E. 1. po 3 Król.* 13. P. Hilarego 14. W. Feliksa z N. 15. Ś. Maura opata 16. C. Marcelego p. 17 P. Antoniego p. 18. S. Pryski p. 19. N. *E. 2. po 3 Król.* 20. P. Czesław i Kas.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Treść: 1. Z nowym rokiem. 2. Do redakcyi. 3. Oświadczenie obecnych posłów włość. 4. Z Sejmu. 5. Różne kluby i kółka czyli obozy. 6. Wnioski i interpelacye. 7. Wniosek p. Dunajewskiego. 8. Organizacya kredytu włościańskiego. 9. Projekt ustawy łowieckiej. 10. Interpelacya. 11. Jud aszowska moneta (dok.) 12. Słowo o dziełku „Lud wiejski między ładem a rozkładem.“ 13. Kronika. 14. Od redakcyi. 15. Ogłoszenia.

Z NOWYM ROKIEM!

Z Nowym Rokiem Związku chłopski,
Spiesz pod chłopskie strzechy,
Rozweselaj naród polski,
Swą wiedzą pociechy.
Że nam chłopom lepiej będzie gwarzysz nam ochotnie,
I że każdy chłop swobodnie, pod twem skrzydłem [spocznie,
Rok już 3-ci rozpoczynasz orać na swej niwie
I rozsiewasz ziarno zdrowe dla chłopów skwapliwie.
Niezważając: nie zrażasz się socyałem świata,
Chociaż burza liberałów nad twą niwą lata.
Chcąc swą złością zazdrośliwą deptać zdrowe zboże,
Zwalczysz Związku! te kąkole, Bóg Ci dopomoże,
Że ich obóz zgromisz, zdepcesz, w perzynę [obrócisz,
Dowód daje p. Badeni. Ty się tem nie smucisz?
Na grzeczności nikt nie stracił to jest starych [droga,
Tylko razem, dziarsko, zgodnie pobijemy wroga.
Dopominasz się grzecznością o równe ustawy
Aby równo traktowano zdrowe chłopskie sprawy.
Pod tem hasłem wódz Twój poseł, rozpoczął [swą sprawę
I ponownie w sejmie zasiadł by wtaczać tę mowę!
By nam chłopom lepiej było na ojczystej ziemi
Miłość, zgoda i braterstwo hasłami naszemi.
Jestem Twoim czytelnikiem i członkiem się liczę
Zdrowia, szczęścia z Nowym Rokiem naszym [braciom czytelnikom życzę!
Na tem kończę, swoje zdanie przesyłam w miłości,
Poszczyć się tem nasz Potoczku złożył Ci Ossowski.

Szanowna Redakcyo!

W obec rozsiewanych pogłosek mniej lub więcej prawdziwych odnoszących się do organizacyi klubowych polskich włościan, czuję się zobowiązany podać do wiadomości następujące wyjaśnienie. W ubiegłej 6-cio letniej kadencyi posłowie włościanie oraz poseł powiatu łańcuckiego łącznie w liczbie pięciu stanowili „Klub katolicki ludowy“.

Łącznie wszyscy przejęci jedynem życzeniem ażeby w ustawach naszych przestrzeganą była „równa miarka dla wszystkich“ dalej iżby lud chronić od wyzysku, podnieść go materyalnie i moralnie, słowem stanąć w obronie gdzie tylko i przeciw komu zajdzie potrzeba.

Otóż w kadencyi ubiegłej klub stawiając wnioski domagał się zmiany ustaw: konkurencyjnej, drogowej, łowieckiej i gminnej dążąc do połączenia obszarów dworskich z gminami. Drogą stawiania wniosków i interpelacyi wszelkiego życzenia zwłaszcza włościan w rozmaitej formie sejmowi i Rządowi przedstawiane były. Ocenienie tej pracy nie należy do mnie ani też do moich kolegów, to jednak mamy przeświadczenie, że obowiązek nasz wobec ludu i kraju spełniliśmy sumiennie i uczciwie. Po wyborach ostatnich

do sejmu weszło 10-ciu polskich włościan. W szczegóły nie wchodzę lecz tylko nadmieniam, że były czynione usilne starania, ażeby wszystkich polskich włościan oraz życzliwych posłów dla znanych i wielokrotnie omawianych spraw ludowych w jeden klub sejmowy zjednoczyć. W tym też celu odbywały się narady najpierw w ścisłem gronie samychże włościan. Zaznaczam że długotrwałe narady nie wykazały wśród wszystkich włościan jakichkolwiek sprzeczności w programie pracy i dążeniu do pewnego celu, tak, żę do wspólnej pracy nie było żadnych przeszkód.

Dziwna jednak rzecz: na kierunek, na szczegóły na program pracy zgoda a jednak nic innego jak tylko nazwa przyszłego klubu spowodowała rozdwojenie i stanowczy rozdział pomiędzy włościanami.

Posłowie włościanie dawnego klubu katolicko-ludowego i kilku świeżo wybranych nie widzieli powodu zrywać związku z dawnym „klubem katolicko-ludowym“ i wypierać się jego nieskazitelnej a pożytecznej działalności, a tem mniej uważali za stosowne odrzucać ostentancyjnie słowo „katolicki“, — które zresztą jest słowem podstawowem i głównem w naszym programie — postanowili więc zatrzymać dawną nazwę klubu: „Klub katolicko-ludowy“; inni włościanie jednak nie zgodzili się na to słowo i zerwawszy z pozostałymi, utworzyli odrębny „Klub ludowy“ pod przewodnictwem posła Dr. Bernadzikowskiego.

Ponownie wybrani do sejmu członkowie dawnego klubu jak Kramarczyk, Potoczek i Żardecki łącznie z posłami Janem Datą, Wojciechem Szwedem i Maciejem Warzechą, nic nie zmieniając i nadal pod przewodnictwem Franciszka Kramarczyka przystępują w Imię Boże do pracy w Sejmie. Pomimo rozdziału nie tylko życzymy sobie, ale nawet mamy pewność, że w sprawach wspólnych, obydwa kluby pójdą zgodnie. Klub katolicko-ludowy uznał gazetę ludową „Związek chłopski“ jako swój organ, i w tejże gazetce sprawozdanie z Sejmu umieszczać będzie, upraszam jednakowoż imieniem kolegów, ażeby i inne pisma ludowi przychylne zechciały bez uprzedzenia czynność naszą badać i podawać do ogólnej wiadomości

z prawdziwym szacunkiem

Fr. Kramarczyk, przewodniczący.

Lwów, dnia 2 stycznia 1896.

Oświadczenie obecnych posłów włościańskich.

Zważywszy, że ludność naszego kraju jest w przeważnej swej części katolicką. a więc jak jawnie przyznajemy się w domu do tego, żeśmy katolicy, tak samo czynimy i w Sejmie;

Zważywszy, że w Sejmie naszym dotychczas tylko niejasne i niezrozumiałe dla ludu podnoszono hasła „konserwatyzmu“, i „demokracyi“; Zważywszy wreszcie, że niezaprzeczenie w społeczności naszej przejawiają się prądy niezupełnie życzliwe katolickiem zasadom, a w praktyce daje się widzieć obojętność religijna, która ludności wiejskiej i małomiejskiej nie służy ku zbudowaniu, i zgubnie na nią wpływa;

Zważywszy dalej, że niezrozumiałem dla ludności jest hasło demokracyi, i w rzeczy samej różnym ulegać może tłumaczeniom;

Zważywszy, że lud polski w Galicyi, budząc się do obywatelskiego życia i wzrastając w miłości wspólnej matki ojczyzny, pragnie od wszystkich starszych rozumem braci, życzliwego i braterskiego poparcia; — sześciu podpisanych posłów włościańskich w tem głębokiem przekonaniu, że wybrani zostali do Sejmu przez swych braci, nie pod hasłem nienawiści kastowej, czy stanowej, niesprawiedliwie wyborcom włościańskim podsuwanej i w nich wmawianej, odtrącają z oburzeniem przypuszczenie, jakoby wchodzili do Sejmu jako wrogowie któregokolwiek stanu, a pragnąc hasłom, w imię których wybrani zostali, nadać widoczny całemu narodowi wyraz, łączą się dobrowolnie i z samowiedzą obywatelską w klub „katolicko-ludowy.“

Acz najmniejsi liczbą i zdolnościami, podnoszą podpisani posłowie sztandar prawdziwie narodowy i wypowiadają głośno, że chcą być katolikami i Polakami, i jak ojczyznę, tak i wiarę św. miłować, dla niej pracować szczerze i do śmierci pragną.

W szczególności klub „katolicko-ludowy“ tak streszcza swoje zasady i cele:

1) Starać się będziemy o wprowadzenie ducha chrześcijańskiego w ustawodawstwo; gdyż tylko powrót do chrześcijańskich zasad w ustawodawstwie, może przywrócić narodowe prawa nasze i zleczyć długoletnie rany zadane całej społeczności polskiej;

2) Przestrzegać będziemy zasad dobrze zrozumianej tolerancyi religijnej, w myśl ustaw Kościoła i państwa.

3) Przychylni z serca podniesieniu dobrobytu i pomyślności wszystkich stanów społeczności naszej, szczerze i bez obłudy popierać będziemy to wszystko, co którykolwiek z klubów sejmowych dla prawdziwego dobra całej ludności w sejmie podniesie.

4) W szczególności jednakże starać się będziemy o popieranie spraw tyczących się oświaty i materyalnego podniesienia stanu włościańskiego, który nas swojem zaufaniem obdarzył.

5) Przedewszystkiem pragniemy i wedle możności starać się oto chcemy, aby wydatki konieczne i pożyteczne, budżetem krajowym objęte, pokrywano nie samemi dodatkami krajowymi, ale raczej aby obniżono dodatki krajowe, szukając innych źródeł dochodów dla kraju. Również pragniemy. aby Sejm z większą troskliwością opiekował się rolnictwem krajowem, jako tem, które bądź co bądź w dzisiejszych warunkach naszego bytu, stanowi podwalinę bogactwa kraju.

6) Klub „katolicko-ludowy“ wypowiadając te swoje zasady i cele, i powyższemi powodami uzasadniając swoje istnienie, ufny, że w łonie Reprezentacyi kraju znajduje się

znaczniejsza liczba takich, którzy stojąc przy starem ojców haśle: „za wiarę i ojczyznę“ są wierni Bogu i Kościołowi a szczeremi przyjaciołami ludu, zaprasza ich wszystkich, aby otwarcie i śmiało stanęli pod prawdziwą chorągwią narodową i przyłączyli się do jego grona.

Franciszek Kramarczyk. Stanisław Potoczek, Jan Data, Wojciech Szwed, Maciej Warzecha, Bolesław Żardecki.

Lwów dnia 2 stycznia 1896.

Z SEJMU.

Otwarcie Sejmu. Po uroczystych nabożeństwach odprawionych w kościele archikatedralnym obrządku łacińskiego i w cerkwi metropolitańskiej obrządku ruskiego, zebrał się sejm w południe po godzinie 12-tej na pierwsze posiedzenie 28 grudnia 1895.

Nowy marszałek hr. Stanisław Badeni zagaił sejm mową, której z powodu szczupłości ram naszego pisma nie możemy podać w całości, a treść jej jest następująca: Obradami będę kierował bezstronnie i nie będę tamował wolności słowa. Proszę o pilną pracę, abyśmy przy krótkości sesyi jak najwięcej spraw załatwić mogli.

Do autonomii chcę wprowadzić sprężystą i zapobiegliwą, a oszczędną gospodarkę; (takaby się przydała p. r.) wglądnę także i do rad powiatowych. Potrzeba reformy gminnej jest powszechnie uznana, ale co do sposobu nie ma zgody.

Dołożę starań, aby sejm w ciągu tego sześciolecia przeprowadził reformę gminną, a mianowicie taką, żebyśmy mieli dobrą i sprawiedliwą gospodarkę gminną.

Przedtem jeszcze, potrzeba przeprowadzić kilka ustaw, w duchu sprawiedliwości, podobnie jak to się stało z reformą ustawy szkolnej. Na bieżącą sesyę przedkłada wydział krajowy: projekt ustawy łowieckiej, projekt o stosunkach prawnych nauczycieli; ustawę szpitalną; i projekt do zmiany ustawy konkurencyjnej w sprawie reformy ustawy drogowej zebrano materyały do rozpatrzenia Sejmu.

Wydział przedkłada nadto wnioski w sprawie organizacyi kredytu włościańskiego. Potrzeba polepszenia bytu nauczycieli ludowych zachodzi przedewszystkiem tam, gdzie jest brak największy — a największy brak nauczycieli jest w szkołach wiejskich jednoklasowych (nauczycieli klasy V.)

Gospodarkę musimy prowadzić ostrożną, żeby nie nakładać na ludność już większych ciężarów.

Mowę swą zakończył Marszałek okrzykiem na cześć Najj. Pana. Okrzyk powtórzyła Izba trzykrotnie.

Następnie przemówił Namiestnik książę Sanguszko.

Z mowy p. Namiestnika notujemy również tylko kilka ustępów:

Rząd w każdem społeczeństwie powinien być czynnikiem stanowczym i silnym — urzędnik jednak powinien nadto mieć ducha poświęcenia dla kraju i dla służby nad tem będę czuwał.

P. Namiestnik wspomina o gorączce emigracyjnej, nie sądzi jednak aby sam rząd mógł emigracyi zaradzić, trzeba usunąć przyczynę złego! Rząd w tym roku przedłoży projekt zmieniający niektóre postanowienia ustawy konkurencyjnej, a mający na celu ulgi dla tych konkurujących, którzy płacą na kościoły, a zarazem utrzymują filie tych kościołów.

Przez uchwalenie tego projektu stanie się zadość często podnoszonemu życzeniu, osobliwie ze strony posłów mniejszej własności. (Oklaski!)

Praca Sejmu zaraz od początku postępuje raźno, pracę tę rozdzielono między różne komisye — posłowie w tych komisyach przygotowują materyał na posiedzenia Sejmowe.

* * *

RÓŻNE KLUBY I KÓŁKA CZYLI OBOZY.

Posłowie Włościanie. Wnet po przyjeździe swoim zebrali się na wspólną naradę w celu ukonstytuowania się. P Kramarczyk przewodniczył naradzie, przy rozprawie okazało się, że są dwa prądy: jedna część oświadczyła że z polecenia wyborców i z własnego przekonania trwa przy dawniejszem haśle klubu „katolicko-ludowego“ i od tego hasła nie odstępuje; druga część „ludowcy“ oświadczyli, że pod to hasło się nie przyłączą, tylko będą tworzyć klub ludowy z programem „Stronnictwa ludowego“. Pomimo tego posłowie włościanie dali sobie ręce, że się będą porozumiewać i że wspólnie pójdą w sprawach chłopskich.

Klub katolicko-ludowy. W skład jego wchodzą posłowie: Kramarczyk z Bialskiego, Data z Jasielskiego, Potoczek z Sądeckiego, Szwed z Żywieckiego, Warzecha z Pilzneńskiego i Żardecki z Łańcuckiego. Przewodniczącym wybrano p. Kramarczyka, Zastępcą p. Szweda. Za organ klubu Katolicko-ludowego przyjęto „Związek chłopski.“

Klub ludowy. Tu należą: Bojko z Dąbrowskiego, Krempa z Mieleckiego, Średniawski z Myślenickiego, Styła z Wadowickiego, Wójcik z krakowskiego i dr Bernadzikowski z Brzeska. Przewodniczącym został wybrany ten ostatni, zastępcą jego Bojko.

Klub dawnej lewicy. Zmienił tę nazwę dawną na *„klub demokratyczny polski“* Kluby demokratyczny polski i ludowy postanowiły porozumiewać się ze sobą i od czasu do czasu odbywać wspólne narady.

Klub autonomistów (czyli umiarkowanych konserwatystów) wybrał prezesem p. hr. Dzieduszyckiego, zastępcą p. Szeptyckiego, sekretarzami pp. Cieleckiego i Szczańskiego. Kółko krakowskie (stańczykowskie) wybrało prezesem p. Dunajewskiego, zastępcami pp. Tarnowskiego Stan. i Koziebrodzkiego, sekretarzem p. Górskiego.

Jeszcze jest osobne *„Kółko“ z p. hr. Stadnickim* przewodniczącym, i sekretarzem p. Starzyńskim.

* * *

Wnioski i interpelacye.

Hr. Poniński, na którego wnioski i przemowy już z dawna zwracamy uwagę, wniósł obecnie (w myśl żądań stronnictwa chłopskiego) bardzo ważny wniosek wzywający Rząd, ażeby: 1) W czasie jak najbliższym przedłożył Radzie państwa przyrzeczoną już przez pana Ministra skarbu ustawę rozszerzającą postanowienia noweli o należytościach z dnia 31 marca 1890 r. Dz. u. p. L. 53 i w ustawie tej przyznał dalsze ulgi w należytościach od przeniesiena własności gruntów włościańskich i mniejszych realności nietylko w wypadkach nabycia na wypadek śmierci, lecz także i przy czynnościach prawnych między żyjącemi, o ile pozbywający i nabywca podpadają pod pojęcie określone w §. 1 przytoczonej noweli. 2) Zastanowił się bliżej nad reformą postępowania spadkowego, oraz w związku z tem całej instytucyi notaryatu i wniósł projekta ustaw mające na oku zmniejszenie ciężarów połączonych z postępowaniem spadkowem szczególnie na korzyść właścicieli mniejszych posiadłości. 3) Wniósł w najbliższym czasie w Radzie państwa nowellę do ustawy karnej bądź dla całej monarchii bądź to dla królestwa Galicyi zaostrzającą i rozszerzającą przepisy przeciw lichwie w szczególności zaś podciągającą pod pojęcie kary godnej lichwy wyzyskiwanie przy wykupywaniu gruntów włościańskich.

Pod względem formalnym proponuje p. Poniński odesłanie niniejszego wniosku do komisyi prawniczej, co Izba uchwala.

* * *

P. Dunajewski (z obozu stańczyków) przedłożył Izbie następujący

WNIOSEK.

Zważywszy, że podwaliną wszelkiego samorządu jest gmina, (która? miejscowa czy okręgowa? p. red.) że samorząd tam nie może mieć pełnego rozwoju, gdzie jego instytucye lokalne, pozbawione warunków żywotności, potrzebują ustawicznej pomocy z zewnątrz i nie mogą spełniać swych zadań o własnych siłach: (a jakie to siły przybędą w okręgach? p. red.)

zważywszy, że w dzisiejszej organizacyi gminy wiejskiej w Galicyi zachodzi rażąca sprzeczność między szerokim zakresem zadań i obowiązków, jakie na gminę nakłada ustawa, a zasobem sił i środków, jakie ma do ich wypełnienia obecna jednostka gminna, że nasza gmina wiejska nie jest w stanie wykonać swych zadań i że nawet to niedostateczne wypełnienie obowiązków połączone jest z nadmiernym wysiłkiem i przeciążeniem jej słabego organizmu; (a czemuż to obszary uchyliły się od tych zadań i teraz chcą się uchylić przez jakieś nowe rady powiatowe? p. red.)

zważywszy, że wartość administracyi polega na poprawnem i równomiernem wykonaniu ustaw na całej przestrzeni kraju i wobec wszystkich jego obywateli, że wykonywanie ustaw w gminach wiejskich powierzone jest organom, nie mającym po większej części możności ich wykonania, że przeto daremne byłoby mnożenie ustaw, skoro dziś obowiązujące ustawy nie są należycie wykonywane; (a teraz co będzie? urzędnicy? p. red.)

zważywszy, że od samego początku wprowadzenia w życie ustawy z 12 sierpnia 1866 r. d. u. kr. Nr. 19 nieustannie podnoszono zarzuty zarówno przeciw prawnej jak i materyalnej organizacyi, którą to ustawa nadała gminie wiejskiej;

zważywszy, że niedostatki dzisiejszej organizacyi i funkcyi gminy oddziaływują wzajemnie na cały ustrój instytucyi samorządu, na dobrobyt kraju i rozwój cywilizacyjny ludności;

zważywszy wreszcie, że gdy chodzi o tak doniosłą zmianę urządzeń administracyjnych, jaką jest reforma ustawy gminnej, wypracowanie projektu ustawodawczego wychodzić powinno od władzy rządowej, albowiem Rząd przedewszystkiem rozporządza takim zasobem sił pracujących i materyałów, który jest potrzebny, aby odpowiedni wszystkim tak rozlicznym względom, projekt do ustawy wypracować, że przeto tą drogą można najłatwiej osiągnąć zmianę obowiązującej dziś ustawy gminnej;

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd, aby po zasięgnięciu zdania Wydziału krajowego przedłożył projekt zmiany ustaw z 12 sierpnia 1866 r. dz. u. kr. Nr. 19 i 20 w kierunku stworzenia *gmin okręgowych*, w których skład weszłyby dotychczas oddzielnie istniejące gminy wiejskie i obszary dworskie w celu spełnienia zbiorowemi siłami zadań administracyi publicznej, z zachowaniem indywidualnej odrębności i wzajemnej niezależności dotychczasowych jednostek w skład tejże gminy okręgowej wejść mających.

We Lwowie dnia 28 grudnia 1895.

Dunajewski. wnioskodawca.

Andrzej Potocki, St. Tarnowski, G. Romer, Stanisław Jędrzejowicz, Zamoyski, Stanisław Smolka, Karol Scipio, F. Paszkowski. Adam Skrzyński, Fr. Jędrzejowicz, A. Wodzicki, Dr. H. Jordan, Józef Michałkowski, Arnold Rappaport, Karol Czecz, Bobrzyński, A. Jędrzejowicz, Zdzisław Skrzyński, Piotr Górski, Roman Potocki, Koziebrodzki, Gorayski.

(Podajemy ten wniosek w całej osnowie, aby zwrócić nań uwagę naszych czytelników. Prosimy o gruntowne zastanowienie się nad nim i uwagi do każdego punktu, co jest złego i niegodnego z naszym interesem? może w którym punkcie ma racyę? nasze uwagi później zamieścimy przyp. red.)

P. Kramarczyk i towarzysze wnoszą do p. komisarza rządowego interpelacyę, na jakiej podstawie Dyrekcya pow. skarbowa w Wadowicach wymierzyła pod dniem 8 sierpnia 1895 do 897 i pod dniem 12 grudnia 1895 do l. 1696 należytość spadkową w wyższej kwocie. Interpelanci zapytują zarazem czy nie byłoby na czasie przy-

spieszyć wprowadzenie w życie uchwały sejmowej z dnia 17 maja 1893 o reformie postępowania sądowego w sprawach niespornych w kierunku uwolnienia od należytości spadkowych w wypadkach przewidzianych w §. 1 ustawy z 31 marca 1890 l. 53, wszystkich spadków, których czysta wartość kwoty 500 zł. nie przenosi.

Odczytano następnie złożony wniosek.

P. Stadnicki i towarzysze złożyli wniosek o wezwanie Rządu, aby nie podwyższał podatku spirytusowego.

P. Potoczek i towarzysze interpelują komisarza rządowego w sprawie przeniesienia zapory mytniczej w gminie Chełmiec pod Nowym Sączem. (interpelacya podana w dosłownem brzmieniu — poniżej).

P. Merunowicz i towarzysze złożyli wniosek o polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się zachęcać Reprezentacye powiatowe do zajmowania się ekonomicznemi sprawami ich powiatów w duchu postanowień §. 21 ust. o repr. pow. i działalność ich w tym zakresie, ażeby czynnie i jak najgorliwiej wspierał. (Bardzo dobrze p. red.)

* * *

Organizacya kredytu włościańskiego.

W lutym 1895 r. polecił Sejm Wydziałowi krajowemu zbadanie obecnych warunków kredytu włościańskiego. Równocześnie polecił Sejm Wydziałowi kraj. obmyślenie środków, aby włościański kredyt uczynić tańszym i dogodniejszym.

Wydział i Bank krajowy — zbadawszy rzecz całą dokładnie — przyszły do przekonania, iż warunki hipoteczne zabezpieczonego kredytu nie są pomyślne. Z sumy 53 milionów złr. obciążających grunta włościańskie, niespełna 3 miliony zaciągnięte zostały w Banku krajowym w 4 prc. listach zastawnych; około 4 miliony złr. pożyczono na 5 do 6 prc. w powiatowych kasach oszczędności z terminami dość dogodnymi; 9 do 10 milionów złr. w Towarzystwach zaliczkowych, na warunkach znacznie cięższych (7 prc., 8 prc. a nawet wyższy) a cóż dopiero mówić o instytucyach na zysk obliczonych jak n. p. Towarzystwa zaliczkowe, do Związku nie należące, lub kredytowy bukowiński Zakład ziemski. Zaciągnięcie pożyczki w tych instytucyach równa się niemal wywłaszczeniu.

Mimo to jest Wydział stanowczo przeciwnym wszelkiej akcyi w sprawie organizacyi hipotecznego kredytu włościańskiego, w takich rozmiarach, któreby wymagały natychmiastowej znacznej ofiary ze strony funduszu krajowego. (Tak? a to ślicznie! któż to taki mądry? p. red.) Akcya taka nie jest na razie niezbędną, a mogłaby równocześnie i na włościan ujemny wpływ wywrzeć!?

(W ten sposób grzebie Wydział krajowy w spółce z Bankiem krajowym myśl o kredycie rentowym! Czy może pod takim samym wpływem cofnął rząd wiedeński wnioski poprzedniego rządu o włościach rentowych? p. red.) Wydział krajowy powiada dalej, że przy parcelacyi zdrowej i odpowiedniej interesom społecznym Bank krajowy może przyjść z pomocą Spółkom parcelacyjnym. (A więc „naj bude jak buwało“! Pamiętaj chłopie że z tej strony nie masz się niczego spodziewać — to co tobie służyć ma do podniesienia, tam się nazywa „niezdrowe i nieodpowiedne interesom społecznym“, to znaczy: interesom pewnej warstwy... interesom bankowiczów i wszystkich tych, którzy z chłopa zysk ciągną. Organizacya kredytu rentowego oparta na związkach pod nadzorem rządu, popsułaby na dobre interesa. Tu jest sęk! P. red.)

* * *

Projekt ustawy łowieckiej.

W roku 1892 wniósł Rząd w Sejmie projekt ustawy łowieckiej. Projekt ten przerobiony i przedłożony przez Wydział krajowy w r. 1894 nie wszedł wcale pod obrady Sejmu poprzedniego. Obecnie Wydział krajowy wziął tę sprawę ponownie pod rozwagę, przerobił projekt ustawy łowieckiej z r. 1894 i postanowił przedłożyć go nowemu Sejmowi.

Projekt daje prawo samoistnego polowania osobom posiadającym 115 hektarów (200 morgów) gruntu, a także i gminom na obszarach, które stanowią majątek gminny.

Okres polowania ustanowiony jest na lat 6.

Wydzierżawienie przekazane jest Zwierzchnościom gminnym (pod tym względem projekt jest postępowym).

Przez to spodziewa się Wydział zapobiedz licznym narzekaniom na obecny sposób wydzierżawiania polowań.

Do dzierżawy (licytacyi) dopuszczony być może każdy bo projekt nie wymaga do tego żadnej kwalifikacyi.

Przepis ten skutecznie wpłynąć powinien na pomnożenie licytantów nie zmuszając ich do zakupywania kart myśliwskich.

Za to kto chce polować, musi kupić kartę myśliwską za roczną cenę 5 złr. zaś kartę myśliwską kupić może kto ma kartę na broń za 1 złr.

Główną wadą projektu jest to, że nie daje żadnej skutecznej ochrony od szkód. To co jest, to jest tylko tak, aby był pozór, że coś się radzi — n. p. szkody od dzików: dziki zaliczone są do zwierząt nie podlegających ochronie — dlaczego? aby myśliwiec nie był odpowiedzialny za szkody — dlaczego? bo każdemu nibyto wolno go tępić. Nazywa się „każdemu“ — ale nie każdemu tylko broń posiadającemu“, a tymczasem ludności wiejskiej nie dadzą broni do ochrony. Tak się robi ustawy, aby był wilk syty, a owca zjedzona.

Są tam różne bajki o urządzeniu obław na szkodniki, ale to wszystko było jest i będzie na papierze.

Szkody od dzików powinny być zawsze wynagradzane! Czyja dzika świnia, tego jest szkoda. Tak powinno być, ale projekt chce inaczej.

Inne szkody winien jest myśliwiec wynagrodzić — ale jak?

Projekt powiada: „Powiatowe polityczne władze (to znaczy Starostwa) rozstrzygają skargi o wynagrodzenie szkód (§. 60).

A więc: dochodzenia na miejscu (to znaczy komisye), §. 62. a więc chcesz chłopie komisyi, złóż najpierw koszta komisyjne! Cały więc ten ustęp nie wart funta kłaków.

Wszelkie szkody powinny być osądzone na miejscu przez znawców gminnych, tak samo, jak jest przy innych szkodach polowych. Czy szkodę zrobi jałówka, czy szkodę zrobi sarna, to jest wszystko jedno. Dlaczegóż jak szkodę zrobi jałówka właściciel obszaru idzie do wójta? a jak zrobi dzika jałówka, chłop musi iść na skargę do Starostwa?

Na to, aby utrudnić dochodzenie szkód. Taką ma wartość nowy projekt Wydziału krajowego.

Interpelacya

posła Stanisława Potoczka do Komisarza rządowego.

Pod Nowym Sączem od strony Chełmca było myto mostowe tuż przed mostem na Dunajcu. Od r. 1892 ustawą uchwaloną przez Radę państwa zniesione zostały wszystkie rządowe myta mostowe. Wspomnione jednak myto mostowe pod Nowym Sączem zostało na miejscu, tuż przed mostem a doznało tylko przemiany w nazwie i odtąd nazywa się ono „mytem drogowem“ z nieznacznem opustem 4 centów od pary koni.

Zważywszy, że wskutek tego wszystkie gminy, które wjeżdżają do miasta na most z bocznych dróg gminnych zmuszone są opłacać wysokie myto, obecnie nazwane drogowem za drogę, której prawie wcale nie używają;

Zważywszy, że to jest właściwie obejściem ustawy ze strony organów rządowych i zatrzymaniem myta mostowego.

Zważywszy, że po drugiej stronie tego mostu jest drugie myto od strony miasta, zwane „kopytkowem“ a w ten sposób most zamknięty jest aż podwójnem mytem.

Zważywszy, że z tych powodów Wydział Rady powiatowej tudzież 23 gmin i obszarów dworskich, wniosło jeszcze w dniu 4. Lutego 1893, a więc trzy lata temu podanie do c. k. Dyrekcyi skarbu we Lwowie przez c. k. Dyrekcyę skarbu powiatową w Nowym Sączu L. 3372. z prośbą o cofnięcie zapory myta drogowego z miejsca bezpośrednio do mostu przytykającego w stronę zachodnią gminy Chełmiec — niżej podpisani mają zaszczyt zapytać Wysoki Rząd 1) o wyjaśnienie, dlaczego c. k. Dyrekcya skarbu nie uważała stosownie odpowiedzieć na podanie 3 lata temu wniesione; 2) jakie to względy spowodowały c. k. Dyrekcyę skarbu do pozostawienia zapory myta drogowego na miejscu myta mostowego? 3) Czy Wysoki Rząd nie byłby skłonnym podzielać tego przekonania ludności, że niesłusznem i niesprawiedliwem jest pobierać opłaty przez ustawę zniesione, a przez fiskus pod inną nazwą zatrzymane — 4) Czyżby więc wysoki Rząd nie byłby łaskaw przychylić się do słusznej prośby gmin i obszarów dworskich i zarządzić przeniesienie zapory myta drogowego z bezpośredniego sąsiedztwa mostu pod („Heleną“ zwanego) o jeden kilometr w stronę zachodnią gminy Chełmca w miejsce zwane „Siciem“?

Lwów dnia 30 grudnia 1895.

Stanisław Potoczek i towarzysze.

Judaszowska moneta.

(Dokończenie).

Jaka to sprzeczność! przodkowie Judaszami, wnuki prawnuki Kaifaszami, Annaszami, gdy trzymając się steru ofiarują srebrniki swym młodszym braciom i z rozmysłem czynią ich Judaszami, zdrajcami swego stanu. Biada temu kto dotknął tej skażonej ochydnej monety judaszowskiej! Odkąd ona kursuje, odtąd wiele złego sprowadza. Zauważcie kochani bracia, ile złego te judaszowskie srebrniki sprawiły, odkąd są zaprowadzone wybory do sejmu i rady państwa! Gdyśmy witali prawo konstytucyjne, samorząd, równe prawo, równy głos, wtenczas my się cieszyli i radowali, bo nam mówiono: teraz będzie dobrze, bo się kraj sam będzie rządził, bo rządzi tak chłop jak pan szlachcic będzie miał głos, a jednak od czasu zaprowadzenia konstytucyi pod pewnym względem wiele i wiele kroć się pogorszyło! A któżto sprawił że nas nadzieje zawiodły? Jaka pogorszenia naszego bytu przyczyna, jeżeli nie judaszowskie srebrniki? — Bóg nas karze!

Co jest przyczyną że chłop i każdy pracujący ciężko poniewierany, wzgardzony? co jest przyczyną naszej świętej wiary, naszej narodowości, naszych dobrych obyczajów upadku moralnego i materyalnego, a wzbogacenie się obcych żywiołów? co jest przyczyną tych coraz więcej na porządku dziennym niezgód i kłótni familijnych? co jest przyczyną coraz większego zaniedbania wychowania dzieci? to coraz częstsze narzekanie na złe żony, kiepskie gospodynie! To włóczenie się młodzieży po obcych krajach, poza granice, skąd przynoszą ze sobą złe obyczaje! skąd ta ogólna w niebogłosy krzycząca bieda galicyjska, okrzyczana i nawet poza granice, rozwleczona przez gazety? Kto to sprawił to ogólne tak straszne spustoszenie, gdzie nic nie słychać tylko bieda i bieda i jeszcze raz bieda! Oto judaszowska moneta, judaszowskie srebrniki to sprawiły.

Z początku nie umieliśmy korzystać z praw nam nadanych, później, gdyśmy zaczęli się budzić i wyrastać z małoletności, powstali Annasze i Kaifasze nowomodni ga

licyjscy i udało się im przerobić nas w Judaszów, na zdrajców własnego stanu, ale i onym należy się miano zdrajców, myśmy zdrajcami swego chłopskiego stanu, oni są zdrajcami całego kraju. Zaraz wam to objaśnię: Już od Moskwy wzięte judaszowskie srebrniki ugrzęzły w żydowskich kieszeniach; za dzisiejszych zaś konstytucyjnych czasów gdzież te judaszowskie srebrniki grzęzną jeżeli nie w żydowskich kieszeniach? i przez żydowskie ręce obieg swój mają. Otóż przyjdzie czas, i to w niedalekiej przyszłości gdy dalej będziemy się łakomić na ten marny judaszowski grosz, i będziemy sami sobie zdrajcami, że żydzi wzrosną wzbogacą się, bo już są takimi, wtenczas żydzi te judaszowskie srebrniki będą sypać a my i nasi dzisiejsi wyborcy dobrodzieje od biedy będziemy brać judaszowskie pieniądze, weźmiemy garść soczewicy za nasze dziedzictwo, a oni wtenczas zasiędą w sejmie, w radzie państwa, usiędą na urzędach i na rolach, zasiędą wsie i miasta, dzisiaj nie jeden sprzeda realność, sprzeda dom opuści warsztat, bo mu ciężko, a pcha się do urzędu bodaj za pisarza, a na jego śmieciach, gdzie się od wieków praktykował przemysł krajowy, swojski żyd zakłada handel ze zagranicznemi towarami. Więc co stąd wyniknie? Że was, wasze dzieci, co zagarniacie judaszowskie srebrniki za swoją ojcowiznę, że i ztamtąd, gdzie się posiewacie, żydzi wypędzą was, — żydzi wypędzą was z rady, bo za ich pośrednictwem się dostajecie, wypędzą nas z ról, bo przez ich ręce najczęściej dostaje się nam coś z tych judaszowskich pieniędzy, z ich to łaski już dzisiaj szlachcice z dworów umykają, a gdy zasiędą nasze dziedzictwo, gdzież my się podziejemy, kiedy i w Ameryce miejsca zabraknie? Zarosną ścieżki do kościołów katolickich, a do bużnic żydowskich będą bite gościńce, srebrniki judaszowskie razem znami skończą swój bieg, i będą ostateczne rzeczy gorsze aniżeli pierwsze!

Zatem póki czas, póki jeszcze nie zapóźno oczyszczajmy splamione sumienie nasze, obmyj bracie ręce, któryś je splamił judaszowską monetą, wyrzuć je od siebie, albowiem ci nie przyniosą błogosławieństwa Bożego, idź do sądu i powiedz: oto są pieniądze, które mi dano za głos, a jeśli wstyd cię pali zeznać to przed ludźmi, idź do kapłana zeznaj grzech swój na spowiedzi św. a z pieniądzmi uczyń wedle rady kapłana na cel, jaki ci kapłan wskaże. Od tej chwili jednak nie możecie się bracia dotknąć judaszowskiej monety! pracujmy, brońmy się, nie dajmy się, ale nie tykajmy się nawet tego co cuchnie judaszowskim krajcarem.

Niech w przyszłości Annasze, i Kaifasze obiecują co chcą, niech nam pokazują sakiewki pełne złota, my ich nie tykajmy! Ich bogiem pycha, samolubstwo i brzuch, oni nie wierzą ani w Boga, ani w ojczyznę, jeżeli co mają z tego to tylko na ustach, a nie w sercu, bo by się wstydzili kalać sumienia, jak się wstydzą plamy na sukni. Bracia! my o jednem pamiętajmy: „Szukajcie najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, reszta będzie wam przydana“.

Jan Biernat.

Słowo o dziełku „Lud wiejski między ładem a rozkładem“.

Mamy przed sobą dziełko pod powyższym tytułem, napisane przez głowę najwyższej instytucyi w kraju naukowej, przez hr. Stan. Tarnowskiego. Pan Tarnowski należy do tych ludzi, którzy na horyzoncie naukowym, na polu oświaty publicznej, jaśnieją od lat szeregu, jako wspaniałe gwiazdy. Nikt lepiej i łatwiej nie zdoła chyba myśli swoje i przekonania odziewać w słowa równie wymowne jak przekonywujące; więc kiedy przedstawia rzeczy sobie znane, które leżą w zakresie jego wiedzy lub szczęśliwej intuicyi człowieka niesłychanie wykształconego i rozumnego, nie wielu ludzi mu dorównywa a już chyba nikt nie przewyższa.

Wszakże wskutek ogólnej ułomności ludzkiej w sprawach, do których sądzenia trzeba nieodwołalnie i nieodzownie doświadczenia żywego i znajomości tych rzeczy na miejscu P. Tarnowski przy swoich olbrzymich talentach i zaletach ducha i serca, jest człowiekiem tylko, który lubo przekonania swoje z całą wiarą dobrą wypowiada, nie zawsze schodzi się z rzeczywistością. Tak się ma rzecz poniekąd w osądzeniu „Związku Chłopskiego“ w pracy p. t. „Lud wiejski między ładem a rozkładem.“

Przy czytaniu owej rozprawy zaraz z samego początku odbieramy takie wrażenie, że p. Tarnowski siedzi na katedrze profesorskiej, przy której słuchaczami są stronnictwa dobijające się o lud wiejski, lub w nim już rządzące, dalej socyaliści, anarchiści, X. Stojałowski, dalej wyborcy, z większej posiadłości, wreszcie kilku nowych uśmiechających się posłów z mniejszej posiadłości i kilku św. pam. posłów, którzy z pospuszczanemi pod ławę głowami słodko karmiąc się nekrologami poselskimi, odkrywającymi w nich z łaski prelegenta zasługi te, które spełnili a także i te, których nie spełnili. Pan hrabia wyciąga jednego za drugim ze swych słuchaczów z ławy za uszy i stawia pod pręgierz opinii — nie publicznej, broń Boże, ale opinii własnej, par excellence, pańskiej i z tego punktu widzenia ich obrabia, karci lub chwali i podnosi, wlewając anielskim, rzekłbym językiem w ich serca to słowa uznania i zachęty, to rzucając pioruny swojej niełaski i gniewu. (Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA.

Ks. Kard. Sembratowicz mianowany zastępcą marszałka krajowego dla prowadzenia rozpraw w Sejmie.

Nowy urząd pocztowy wchodzi w życie z dniem 1-go stycznia 1896. w miejscowości Adamówka ze zwykłym zakresem czynności.

Nowe ministeryum austryackie, mające się zajmować wyłącznie sprawami kolejowemi, utworzone będzie w początku przyszłego miesiąca. W tym też czasie mianowany będzie dr. Rittner, słynny uczony najwyższej szkoły lwowskiej (uniwersytetu) ministrem dla Galicyi.

Pożar. We wsi Lisznia pod Drohobyczem zgorzało 4. grudnia z. r. dwadzieścia kilka zagród włościańskich przeważnie nieubezpieczonych.

Czasopismo tygodniowe „Krakus“ z Nr. 28. 1895 r. przestało wychodzić.

Fałszerstwo. Dwoje ludzi matka i syn w Wiedniu fałszowało od lat kilkunastu pieniądze papierowe — oraz inne papiery wartościowe. Kiedy ich pochwycono obydwoje się potruli. Znaleziono w ich mieszkaniu całą skrzynię dziesiątek i różne instrumenta do podrabiania pieniędzy.

Pożar w wagonie. W pociągu kolei Syberyjskiej niedaleko m. Tomska zapalił się wagon, w którym jechał hr. Gołowin wraz z rodziną. Pociąg był w pełnym ruchu. Niektórym osobom udało się z wagonu wyskoczyć i ocalić swe życie. Natomiast hrabina Gołowinowa wraz z dwojgiem dzieci padła ofiarą nieszczęsnego pożaru.

Konkurs. Rada szkolna okręgowa w Nowym Sączu ogłasza konkurs na 19 posad nauczycieli ludowych. (Gazeta lwowska Nr 296.)

Podróż naokoło świata. Dwaj studenci portugal. założyli się o 80.000 franków (40.000 złr), iż przez trzy lata obejdą świat pieszo naokoło. Wyjść mają z Lizbony na wschód do Paryża, Strassburga, Monachium i t. d. i powrócić w trzy lata do Portugalii, przyczem mają przez drogę zarabiać na utrzymanie.

Do dzisiejszego N-ru 2. dołącza się dodatek „Mowa“ Jana Potoczka posła do Rady Państwa w Wiedniu.

Od Redakcyi.

W Imię Boże rozpoczęliśmy 3-ci rok wydawnictwa naszego pisma. W tym tak krótkim czasie podejmować musieliśmy trudne walki z partyami nam przeciwnymi. Z jednej strony walczyć musieliśmy przeciw tym rzekomym przyjacielom ludu, którzy pod pokrywką prawdy starali się zaszczepić, w serca ludzi mniej doświadczonych lub chwiejnych zasady przeciwne wierze katolickiej i moralności zasiać ziarno niezgody i osłabić powagę duchowieństwa i wszelkiej władzy. Z drugiej strony kroki nasze skierować musieliśmy przeciwko tym zacofańcom, którzy wedle starego porządku rzeczy — uważają się sami za wyłącznie powołanych do dzierżenia wszelkiej władzy nad ludem, mając lud wiejski za ciemną masę, politycznie niedojrzałą i do brania udziału w rządach niezdolną. W walce tej nie uleglibyśmy przemocy, owszem stawiając nieugięte czoło zarówno jednym jak drugim, przy pomocy Bożej i ludzi dobrej woli zdrowo na sprawę chłopską się zapatrujących potrafiliśmy zdobyć silne, samoistne, od nikogo niezależne, stanowisko — czysto chłopskie.

Napróżno usiłowali (ci pierwsi) narzucić nam swoje przewrotne zasady i zaciągnąć nas pod swą chorągiew (czerwoną) — gdyż od zasad (statutem objętych) któreśmy sobie postawili z samego początku nie odstąpiliśmy ani na krok owszem pozostaliśmy dotąd wierni naszemu programowi i nadal pod własnym sztandarem: „Wiara, Ojczyzna, Sprawiedliwość,“ kroczyć pragniemy.

To też trwałą obroną sprawiedliwości zyskaliśmy takie zaufanie u naszych współbraci włościan iż wszyscy gospodarze poważniej myślący nie tylko, że sami wstępowali i dotąd wstępują w szeregi naszego obozu, ale nadto coraz to nowych werbują nam czytelników, bo już przyszli do tego przekonania, że gazetka (ale nieprzewrotna) jest w dzisiejszych czasach najskuteczniejszym środkiem oświaty jedynym sposobem w jaki się w wspólnych naszych sprawach porozumiewać, praw swoich bronić i o krzywdy się upominać możemy.

Dziś pismo nasze rozchodzi się w świat już w pokaźnej liczbie egzemplarzy, ale na tem poprzestać nie powinniśmy. Od liczby czytelników zależy i cena prenumeraty i nasza siła. Jeśli w tym roku byliśmy w stanie obniżyć dość znacznie cenę pisma, to tembardziej spodziewać się tego możemy na rok następny, gdy wzrośnie liczba czytelników. Dlatego zwracamy się do was Szanowni gospodarze — czytelnicy i przyjaciele nasi z prośbą abyście przy każdej sposobności rozszerzali Związek chłopski a jeśli potrzeba, abyście żądali od redakcyi nadesłania i większej ilości egzemplarzy do rozdania pomiędzy znajomych na okaz a my z wdzięcznością koszta poniesiemy.

* * *

Szanownych P. T. Czytelników, zalegających dotąd z przedpłatą za r. 1895 upraszamy o uiszczenie tejże.

* * *

Za nadesłane nam życzenia „Wesołych świąt, Pomyślnego Nowego roku i wyrazy uznania dla naszej działalności serdecznie dziękujemy składając chrześcijańskie „Bóg zapłać“.

* * *

Nowo przystępującym czytelnikom możemy na żądanie przesłać całorocznik Związku z r. zeszłego za dopłatą 50 ct.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Piotr Stяga.*

DODATEK do N-ru 2.

MOWA
Jana Potoczka
Posła do Rady Państwa

miana d. 19 grudnia 1895 przy debacie nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych. (przekład z niemieckiego stenograficznego urzędowego protokołu).

Wysoka Izbo!

Wobec ogólnego upadku materyalnego, i ogólnej nędzy w jaką popadają co raz bardziej niższe warstwy ludności, miło nam było po kilka razy usłyszeć stanowcze obietnicę Wys. Rządu, że o ile to od niego będzie zależeć, będzie się starał przyjść w pomoc uciśnionej ludności.

Wskutek tego zapewnienia Wysokiego Rządu nowa otucha wstąpiła w ducha zrozpaczonej ludności, wszystko oczekuje nowej ery, która ma się rozpocząć w życiu narodów Austryi.

Nowy Rząd mając już po części wskazaną drogę przez Rząd poprzedni, zabiera się już z pewną energią do pracy, która ma na celu ekonomiczne odrodzenie Austryi.

Dlatego też ażeby Wysokiemu Rządowi ułatwić działalność w tym względzie i ażeby mu wskazać sposób i miejsce, gdzie i w jaki sposób powinien rozpocząć swoją leczącą robotę, zostały tu w tej Wysokiej Izbie wypowiedziane zdania, rady i różne żądania przez usta pełnomocników różnych narodów. Idąc w ślad za nimi i pragnąc spełnić mój obowiązek poselski, zapisałem się także i ja do głosu, ażeby Wys. Rządowi przedstawić potrzeby galicyjskiej ludności, gdyż jeżeli jaki inny, to zpewnością poseł gmin wiejskich z Galicyi, ma w tej Wysokiej Izbie dość do powiedzenia.

Co mnie dotyczy, to ograniczę się tylko na podaniu kilku spraw których załatwienia ludność wiejska się domaga.

Najpierwej mówić będę o regulacyi rzek.

W Galicyi dotąd jeszcze żadna rzeka nie została tak uregulowaną jak tego potrzeba wymaga, dzieje się to dlatego że Wysoki Rząd corocznie tak małą sumę stawia w budżet państwowy, na regulacyę rzek galicyjskich, że za nią tylko częściowe i pojedyncze budowy wodne mogą być wykonane, to jednak mało pożytku przynosi dla naszego kraju, ponieważ taka częściowa regulacya na naszych bystrych górskich rzekach nie jest wstanie oprzeć się silnemu prądowi wody i pozostaje bez pożytku. Chcę tu także zwrócić uwagę Wysokiego Rządu na rzekę Dunajec, który osobliwie między miastami Nowym a Starym Sączem od niepomnych czasów niebył racyonalnie regulowany, wprawdzie obecnie wyrobiono już plany dla tej regulacyi, ale mimo to dalsza pomoc Wysokiego Rządu do ukończenia tych robót jest potrzebną, a osobliwie ażeby regulacya Dunajca i w innych gminach jak najprędzej zarządzoną została.

Zpowodu że przy rozprawie nad pierwszą częścią budżetu Ministerstwa spraw wewnętrznych nie mogłem przyjść do głosu, dlatego ośmielam się prosić Wysoką Izbę o pozwolenie poruszenia obecnie tych spraw, o których tam chciałem przemawiać.

Jedną z najpilniejszych spraw dla Galicyi jest zaprowadzenie ogólnej przymusowej assekuracyi od ognia (brawo! brawo!) potrzebę tego wykazałem tu w tej Wysokiej Izbie w mojej mowie z d. 17 lipca b. r. co także uczynili niektórzy posłowie polscy z Galicyi. Jeżeli gdzie to z pewnością w Galicyi zaprowadzenie ogólnej przymusowej assekuracyi od ognia jest naglącą potrzebą, bowiem jak wiadomo w Galicyi z małymi wyjątkami wszystkie zabudowania w gminach wiejskich i małomiejskich budowane są wyłącznie z drzewa, stąd corocznie straszne pożary nawiedzają nasz kraj i powiększają ogólną nędzę. Rozchodzi się tu przedewszystkiem oto, aby opłata assekuracyjna była tańszą, gdyż bez tego przymus assekuracyjny byłby uciążliwy i zostałby przez ludność wiejską niechętnie przyjęty. Zwracam się także z prośbą do Wysokiego Rządu o to ażeby władze rządowe więcej czuwały nad ochroną lasów, bowiem od kilku lat handlarze drzewa niszczą nasze lasy z ogromnym pośpiechem, ogniem i wodą rżną i wywożą kolejami, wyrębują nietylko grube drzewa ale i patyki, pozostawiają tylko gołe góry, wskutek tego górskie potoki nagle wzbierają, zalewają i niszczą doliny, a gorszem jeszcze jest to, że wskutek ogólnego zniszczenia lasów, drzewo budowlane i opałowe niesłychanie drożeje. — Już dziś w wielu górskich okolicach drzewo wszelkiego gatunku jest bardzo drogie, a co będzie później jeśli takie niszczenie lasów potrwa dalej? Dlatego obowiązkiem jest Wysokiego Rządu, zastanowić się zawczasu nad tem, czem te miliony biednego ludu opalać się i z czego swoje budowle stawiać będą? a osobliwie ci którym już dziś na sól i na chleb często niestarczy? zachodzi tu wielkie pytanie czy biedna Galicyjska ludność będzie w stanie stawiać murowane budynki? a to tem bardziej że ogólna nędza z każdem rokiem się powiększa! Muszę tu także wypowiedzieć życzenie ażeby władze polityczne nie karały ludzi na podstawie tylko gołosłownego doniesienia leśnych, tylko ażeby na podane przez siebie fakta składali leśni osobną przysięgę, bowiem zdarza się często, że w ten sposób ludzie bywają nie słusznie karani. Również byłoby także dobrze, ażeby szkody lasowe sądzili tylko komisarze Starostwa, a nie sekretarze, i także ażeby takie sądy nieodbywały się w domu właściciela lasu.

Muszę tu także zwrócić uwagę Wys. Rządu, że przy wypadkach chorób bydlęcych weterynarze sądzą wszystko

wedle teoryi, i często widzą oni zarazę tam, gdzie jej wcale niema, (wesołość) rozumie się samo przez się, że przez to cierpi ludność wiejska często różne nieprzyjemności i szkody, a przytem też i skarb państwa musi ponosić niepotrzebne koszta i płacić za skonfiskowane bydło wedle ustawy, bez czego w niektórych wypadkach mogłoby się obejść. W powiecie Nowytarg wybito z powodu zarazy dwa tysiące sztuk bydła, między którem jak twierdzą znawcy, dużo wybito takiego, które wcale zarażone nie było. Jak wiadomo zdarzają się dosyć często u świń tak zwane wągry; instrukcya dla oglądaczy i weterynarzy uważa takie mięso jako szkodliwe zdrowiu i nakazuje takowe zakopać — a względnie stopić na tłuszcz na użytek gospodarski, albo też jeśli wągry nie są bardzo rozwinięte dozwolić na rzeź na ryzyko właściciela, w tym względzie jednak ogólne i uzasadnione jest mniemanie, że takie mięso dobrze ugotowane dla ludzi jest zupełnie nieszkodliwe. Otóż mimoto zdarza się, że weterynarze konfiskują mięso wągrami zajęte, i narażają przez to gospodarzy na bardzo dotkliwe straty.

Na dowód tego pozwolę sobie przytoczyć dwa świeżo zaszłe przykłady; w miesiącu sierpniu z. r. sprzedał Celestyn Janur gospodarz w Świniarsku pow. Nowy Sącz w Galicyi świnię rzeźnikowi, świnia została zaraz na placu targowym i także w rzeźni przed zabiciem dokładnie zbadaną i za zdrową uznaną, po zabiciu jednak znalazł weterynarz we wnętrznościach tej świni kilka malutkich wągrów, i na tej podstawie nakazał zakopać to mięso; rzeźnik zaś pomimo że wnętrzności z tej świni wziął na swój użytek, zaskarżył chłopa o zwrot pieniędzy do sądu, gdzie też sprawę wygrał. Możecie sobie panowie wyobrazić rozpacz biednego chłopa, który sprzedał świnię na zapłacenie podatku, a tu nagle zabrano mu i świnię i pieniądze.

Taki sam wypadek zdarzył się także przed dwoma miesiącami w Żywcu, gdzie w ten sam sposób postąpiono sobie z jedną biedną wdową. Takie wypadki zdarzają się w naszym kraju częściej, ponieważ chód świni jest w Galicyi rozszerzony, i stanowi ważne źródło dochodu dla miejskiej i małomiejskiej ludności, i w ten sposób poszkodowani gospodarze zostają do ruiny majątkowej przyprowadzeni, gdyż świnie konfiskowane z powodu wągrów, nie zostały objęte ustawami z r. 1880 i 1892 mocą których państwo płaci właścicielom za skonfiskowane z powodu zarazy bydło i świnie rzeczywistą wartość — a względnie 95 procent.

Dlatego też jest koniecznie potrzebnem, ażeby Wysoki Rząd określił dokładniej znaczenie wągrów u świń, a ewentualnie ażeby wniósł do Izby nowellę do ustaw już wydanych, mocą której za świnie konfiskowane z powodu wągrów państwo płaciłoby gospodarzom odpowiedne wynagrodzenie. Muszę tu także przedłożyć Wysokiemu Rządowi prośbę biedniejszej ludności, którą mi często przedstawiano, a mianowicie ażeby odnośne władze nad tem czuwały, aby cena chleba stosowała się zawsze podług ceny zboża, zboże bowiem obecnie jest wszędzie tanie, a chleb stosunkowo dosyć drogi. To samo należy także i co do cen mięsa i t. d. zarządzić. Nim skończę chcę tu jeszcze Wysokiemu Rządowi przypomnieć, że gdyśmy przed rokiem w tej Wysokiej Izbie uchwalili nową ustawę o święceniu niedzieli, uczyniliśmy to z pewną pociechą i nadzieją w sercu, że ta nowa ustawa już raz położy tamę temu znieważeniu dnia świętego; dziś jednak z boleścią przekonujemy się, że władze krajowe wprowadzając w użycie tę ustawę odebrały jej tego ducha i tę cechę jaką jej chciała nadać większość tej Wysokiej Izby; bowiem we wszystkich prawie krajach austryackich, na podstawie tej ustawy przy wprowadzeniu jej w życie, zostały wydane rozporządzenia które w pewnej mierze utrudniają katolikom, spełnienie obowiązków religijnych.

Stało się to w ten sposób, że w niedzielę przed południem, dozwolono na wykonywanie różnych robót i zatrudnień, które się nie zgadzają ze święceniem niedzieli. Wskutek tego dzieje się to, że mnóstwo ludzi osobliwie w miastach i fabrykach, ośmielone temi rozporządzeniami władz krajowych pracują w niedzielę, a osobliwie w czasie kiedy najważniejsze nabożeństwa, msze święte i kazania się odbywają, przezto wiele ludzi zaniedbuje — lub doznaje przeszkody w spełnieniu swych obowiązków religijnych.

Cała zaś przyczyna leży w tem, że władze krajowe udzieliły więcej wolności do wykonywania różnych robót w niedzielę przed południem, a zaś czas popołudniowy w niedziele, został przez władze krajowe więcej za święto uznany i więcej ochroniony; to jednak nie zgadza się ze zasadą i ze zwyczajem kościoła katolickiego. Dlatego też spodziewam się że dzisiejszy rząd który już po kilka razy dał nam poznać swoje szczere zasady katolickie, działając dalej w tej myśli, wyda odpowiedną nowelę do ustawy w tym względzie, i przywróci Austryi jej dawną cechę katolickiego państwa. (brawa i żywe oklaski, mówca odbiera mnóstwo powinszowań od posłów).